Nr. 1. — *Wtorek 1. Stycznia 1884.* — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Nowy Rok.
Środa: Makarego O.
Czwartek: Genowefy panny.
Piątek: Tytusa.
Sobota: Telesfora.
Niedziela: Trzech Króli.
Poniedziałek: Walentego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 58 mint.
Zachód słońca o 4 g. 10 min.
Długość dnia 8 godz. 12 min.
Barometr idzie w górę.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“ w tym samym formacie i z tym samym co dotąd programem, wychodzić będzie i nadal.

Prenumerata wynosi we Lwowie.

Rocznie	14 zł.	40 ct.
Półrocznie	7 „	20 „
Kwartalnie	3 „	60 „
Miesięcznie	1 „	20 „
Półmiesięcznie	—	60 „

Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Rocznie	19 zł.	20 ct.
Półrocznie	9 „	60 „
Kwartalnie	4 „	80 „
Miesięcznie	1 „	60 „
Półmiesięcznie	—	80 „

Wkrótce rozpoczniemy w naszym fejletonie druk powieści jednego z najznakomitszych naszych powieściopisarzy, p. **Bolesława Prusa**, pod tytułem *Grzechy Dzieciństwa.* Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek tej powieści.

Na Nowy Rok!

Z łamów tego pisma codzień przez dziewięć miesięcy mieliśmy zaszczyt przemawiać do naszych Czytelników, a choć niezawodnie nieraz się zdarzyło, że Ich zdanie rozminęło się z naszem, jednak Oni nietylko nie odebrali nam ani razu zaufania Swego, lecz owszem, objawami jego darzyli nas coraz szczodrzej. Składając za to serdeczne dzięki niech nam wolno będzie zapytać: czy owa zaszczytna dla nas łączność, jaka się wytwarza między Czytelnikami naszymi a naszem pismem, nie stąd pochodzi, iż zawsze wiernie i szczerze staliśmy przy sztandarze, na którym jaśnieją znaki miłości i zgody,— tej zgody i tej miłości, które nic nie łamią, nie burzą, lecz wszelkie zagadnienia życia, w miarę postępu, w nowe a łagodne odlewają formy i tym sposobem są najpotężniejszym czynnikiem, łączącym wszystkie społeczne i etnograficzne grupy, żyjące na naszej ziemi, w jedną silną falangę, jednolitą na zewnątrz jak spiżowy posąg, a wewnątrz troistą w swych narodowych dążeniach i tem potężniej bojującą w imię wspólnej równości, wolności i niepodległości.

Pod tą chorągwią i dalej iść chcemy razem z wszystkimi naszymi Czytelnikami, a dziś, na początku roku, jak Braciom drogim podajemy Im dłonie do szczerego uścisku i życzymy, abyśmy za rok mogli sobie powiedzieć:

— Oto już maluczkie naszej pracy owoce!

Dwa głosy.

Dwa charakterystyczne głosy w sprawie polskiej mamy do zanotowania przy dzisiejszem święcie noworocznem. Jeden z niemieckiego drugi z rosyjskiego obozu — głosy te przytem nie tylko samą treścią swoją są powiązane, lecz i tem jeszcze, że artykuł *Nowego Wremienia*, o którym tu pomówić zamierzamy, jest odpowiedzią na artykuł *Kölnische Ztg.* Oba artykuły omawiają wzajemny stosunek obu sąsiadujących mocarstw: Niemiec i Rosji, i oba schodzą przytem na sprawą polską przedewszystkiem.

Dajemy pierwszeństwo dziennikowi niemieckiemu.

„Nikt niezaprzeczy, pisze petersburski korespondent *Köln. Ztg.* że po 1870 r. zasępiały się tak często stosunki pomiędzy Rosją a Niemcami, iż zaledwie jeszcze mówić można o „tradycyjnem braterstwie oręża“ obu państw. Po obu stronach zrodziło się uczucie, że w trwałym pokoju nie mogą obok siebie przebywać Rosjanie i Niemcy. Politycy rosyjscy dostrzegli w ciągłym wzroście niemieckiego wpływu poniżenie rosyjskiej godności, a przekonanie to umieli rozpowszechnić w kołach najszerszych — z drugiej zaś strony przyzwyczajono się w Niemczech uważać Rosję za burzyciela pokoju w Europie, za groźnego sprzymierzeńca odwiecznych wrogów Niemiec. Nie chcemy wnikać w powody tak powszechnie znanej rzeczy; pocieszmy się raczej tym faktem, że od kilku miesięcy w stosunkach wzajemnych tych państw zaszedł zwrot na lepsze. Powodu do zmiany należy szukać w kwestji polskiej. Po oziębieniu stosunków niemiecko-rosyjskich obudziły się na nowo nadzieje Polaków i zaczęły

Fejleton noworoczny.

Bratnie uczucia miłości i zgody, których najbardziej wątłe pomniki miljony lat stoją nieskruszone na ziemi, wówczas gdy najpotężniejsze dzieła przemocy i nienawiści zaledwie wykończone już rychło rozsypują się w gruzy, — owe przepiękne uczucia natchnęły przed paru laty sławnego Bolesława Prusa do odtworzenia następującej cudnie pięknej legendy:

NOWY ROK.

Najdawniejszym bogaczem świata był Ofir. Ziemie jego na tydzień drogi ciągnęły się wzdłuż Tygru. Miał 2000 niewolników, nad niemi 100 ekonomów i włódarzy i wielką moc bydła.

Działo się to wkrótce po wygnaniu człowieka z raju. Słońce, które z orszakiem planet uchodzi około sześćdziesięciu miljonów mil rocznie, biegnąc wciąż naprzód, nie zdążyło jeszcze wyjść za obręb przestrzeni pierwotnej. Nie widzieli już ludzie ówcześni tego miejsca zkąd przylatują i dokąd odlatują dusze i wielu z nich przestało wierzyć w życie wiekuiste, a także w nagrody i kary. Miejsce to skryło się już za gwiazdami. Ale przy dniu pogodnym można było jeszcze widzieć w niebie Jehowę, siedzącego na tronie złotym z jaspisowemi kolumnami. Dokoła — wyżej i niżej (tak się zdawało patrzącym z ziemi) wisiały wagi zasług ludzkich. Gdy kto umierał, wagi jego znikały, gdy się kto rodził, wagi jego zawieszano, a wtedy talerz, na którym leżały *skarby doczesne* i ten, na którym były *skarby wieczne* — stał w równej mierze. Dopiero z biegiem życia jeden albo drugi talerz przeważał.

Ponieważ jednak życie wiekuiste stracono z oczu, a życie doczesne w owych czasach było piękne, więc każdy modlił się o skarby znikome i tem więcej był rad, im bardziej szala jego na stronę doczesną przeważała. Tylko ubodzy, którzy ani jednej palmy nie posiadali na własność i niewolnicy, których bito, widzieli na niebie wielką obfitość skarbów wiecznych — i — płakali nad sobą.

Waga Ofira co rok mocniej pochylała się w stronę majątku doczesnego i wszyscy mu zazdrościli, a Ofir sam był kontent.

Jednego dnia (miał Ofir już lat 120 i chodząc opierać się musiał na prawnukach), ekonomowie i włódarze jego złożyli mu rachunki ostatnich zbiorów.

Było 20,000 owiec, 10,000 bydła, 4000 wielbłądów, 3000 niewolników, 500 osłów, 100,000 miar ryżu, 10,000 miar oliwy i nieprzebrane mnóstwo innych rzeczy. Każdy sykl wypożyczony przynosił bogaczowi sto syklów, a kto procentu nie płacił, stawał się jego niewolnikiem.

Kupcy z Zachodu, którzy u Ofira kupowali ryż, deski cedrowe i szerść zwierząt, zeznali pod przysięgą, że takiego, jak on bogacza nie było jeszcze na ziemi.

I Ofir cieszył się. A gdy słońce zaszło, wsparty na dwu prawnukach poszedł spać do izby, która zamiast dachu miała szkarłatny namiot nad sobą.

Był to dla Ofira dzień wielki, lecz dla niewolników taki jak inne.

Gdy powiał gorący wiatr od południa i rozsunął makaty, bogacz widział zdaleka ognie zapalone przy młynach, które stu mocno okutych niewolników obracało. A jeżeli który ustał, albo chciał wody zaczerpnąć z kałuży dla zmoczenia warg spiekłych, włodarze siekli go tęgiemi batami od stóp do głów. I całą noc słuchać było w tamtej stronie turkot młynów, szczęk łańcuchów, chlustanie batami i wycie niewolników. Czasem tylko młyn nagle stawał, co było znakiem, że jakiś niewolnik wyzionął ducha, a wtedy jego wagi zdjęto z nieba.

Gdy powiał chłodniejszy wiatr od północy i rozsunął makaty, bogacz widział w tamtej stronie długi szereg jaskiń, gdzie spali niewolnicy. Ztamtąd dolatywały go chrapania znużonych pracą, płacz matek i kwilenie niemowląt. Czasem który człowiek przywalony innym, bo było ciasno w jaskiniach, zrywał się ze snu i wydobywał na wierzch, a wtedy klęli go i potrącali inni, że im spać nie daje. Czasem spadał który w obrzydłą wilgoć i — topiąc się — ryczał. Innym złe robactwo zasnąć nie pozwalało i ci, siedząc, rozmawiali między sobą o lepszych czasach.

Niekiedy na niebie ukazywały się nowe wagi, na których skarby wieczne i skarby doczesne stały w równej mierze. Wtedy Ofir wiedział, że mu przybywa jeden niewolnik. Rozpamiętując zaś co widział i słyszał, rzekł do siebie, że wszystko jest dobrze.

Chciał się modlić za tyle dobrodziejstw i podniósł oczy ku niebu. Tam, na złotym tronie

róść tak szybko, że dzisiaj stan rzeczy w Królestwie jest o wiele więcej podejrzanym, aniżeli wczytując się w prasę polską można byłoby przypuszczać. To też rozporządzenia rządu rosyjskiego, zmierzające do powiększenia załóg w miastach polskich, nietylko były następstwem obawy co do wojowniczej postawy Niemiec. Charakterystyczny szczegół: W kraju Przywiślańskim pojawiło się mnóstwo monety rewolucyjnego pochodzenia, noszącej datę 1848 i rozmaite zagadkowe nadpisy.

„Pisma rosyjskie (mianowicie *Ruś*, *Mosk. Wiedomosti* i *Nowoje Wremia*) donosiły o tem i o innych objawach rewolucyjnych, a po kilkakrotnie zwracały uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Powrót wygnanych biskupów nie zażegnał bynajmniej niebezpieczeństwa. Z Warszawy, Krakowa, Poznania rzucano w świat owe artykuły palące, których przeznaczeniem było tylko głębszą wykopać rozpadlinę pomiędzy Rosją a Niemcami i przyspieszyć katastrofę — artykuły, którym niemiecka publicystka, a *Köln. Ztg.* mianowicie, surową dawała odprawę. Niewczesny hałas niezgrabnych wichrzycieli otworzył oczy rządowi rosyjskiemu. Zrozumiano w Petersburgu polskie zamiary i zrozumiano równocześnie, że niepodobieństwem jest w polskiej kwestji odłączać się od Prus i Austrji. Przez czas długi z powodu Austrji i Bałkanu, nie dowierzano tu polityce niemieckiej, lecz nieufność tę, od której i Giers nie był wolnym, wykorzeniło już po części uprzejme pośrednictwo obu sprzymierzonych mocarstw w bułgarskim zatargu. W każdym razie nie ma tu mowy o tej, co we Francji, oślepiającej nienawiści do Niemców, a związki pokrewieństwa domów cesarskich są nawet rękojmią pewnej predylekcji do niemieckiego żywiołu. Wkrótce trzech braci carskich połączy się małżeńskiemi węzłami z trzema córami książąt niemieckich; przypuszczać zatem się godzi, że nie istnieje żadna osobista antypatja do niemczyzny w domie carskim. Gorczakow wysilał się rosyjską politykę na inne wpierać tory, i zrobił tylko fiasko pożałowania godne; lecz gdyby dzisiaj żył jeszcze, nie mógłby w głównych kwestjach polityki europejskiej postępować inaczej jak tylko w najściślejszej z Niemcami zgodzie. Jedna z osób wpływowych powiedziała mi niedawno: Nierozerwalnemi są stosunki niemiecko-rosyjskie. Podział Polski złączył nas najsilniejszym węzłem“.

Że podział Polski złączył Niemcy i Rosję silnemi węzłami — o tem wiemy od dawna; że my, Polacy, widzieć możemy pewne polityczne korzyści w porwaniu tych węzłów — to także zrozumiałe; bezczelnym jednak kłamstwem są insynuacje niemieckiego dziennika o przygotowującem się jakoby powstaniu w Królestwie, o którem tam dziś zgoła nie myślą, a tendencyjnym fałszem jest to, że te właśnie obawy zbliżyły poróżnione nieco Niemcy i Rosję.

Nie wierzą temu zresztą i w Rosji. Przytoczywszy powyższe zapatrywania *Köln. Ztg.*, powiada *Now. Wr.* że jest w nich tylko „źdźbło prawdy“. „Takież same doniesienia i wywody, powiada dziennik petersburski, powtarzają się z roku na rok, szósty już rok oto od czasu nieszczęsnego owego berlińskiego kongresu. Jak po traktacie paryskim Francja i Anglja zagrywali z Polakami, tak ostatniemi tedy Austrja i Niemcy podżegali polskich polityków. Politycy niemieccy postępowali nader ostrożnie; rząd jednak austrjacki nie potrzebował nawet uciekać się do sprężyn tajemnych dla poruszenia polskiej sprawy — utworzył bowiem napół niezawisły rząd polski we Lwowie“.... Tu opowiada *Now. Wr.* jaką to potężną działalność ukrytą i jawną rozwija ten pół-niezawisły rząd polski, i jak daleko sięgają wpływy Polaków w Galicji! Gdyby choć setna część była prawdy w tem co niemieckie i rosyjskie dzienniki piszą o naszej tu działalności — zaprawdę bylibyśmy potęgą. My jednak najlepiej wiemy jak rzeczy stoją, kiedy Koło polskie nie może drobnych nawet odnieść korzyści w sprawie decentralizacji kolejowej i w tylu innych sprawach blisko nasz kraj obchodzących....

Now. Wr. powraca jednak znowu do insynuacyj niemieckich i tak pisze: „Szósty rok słyszymy, iż polscy politycy chcą wciągnąć Rosję w wojnę z Niemcami, że w kraju Przywiślańskim „coś“ się przygotowuje. I szósty rok nic z tego nie wychodzi. Można też być przekonanym, że przy „normalnych“ politycznych warunkach nic się nie stanie. Sprawa polska — dość jeszcze ostry oręż w polityce międzynarodowej, ale nic więcej. Kierują nią to z tej, to z owej strony w pierś przeciwnika, ci jednak, co się tym orężem posługują, trzymają go krzepko w dłoni“.... „Sprawa polska, mędrkuje dalej organ pana Suworina, był ostrą i niebezpieczną bronią jeszcze w szóstym dziesiątku lat bieżącego stulecia. Wtedy szlachta jednem się tylko zajmowała — polityczną agitacją; teraz zajęła się ona sprawami praktycznemi. Lud zaś w części wygodnie się dość urządził na własnym zagonie, częścią wszedł w szeregi fabrycznego proletarjatu. Ani jedna ta, ani druga część narodu nie pójdzie za arystokratycznymi i klerykalnymi przywódcami polskiej sprawy, wiedząc dobrze, że lud polski nic na tem nie wygra“.... W tem miejscu znowu wplata *Now. Wr.* porównanie między Polską i Irlandją i wykazawszy, w jak korzystniejszych o wiele warunkach nasz kraj się znajduje, tak znowu pisze: „Polska porobiła ostatniemi laty uderzające materjalne i kulturne postępy; gęstość zaludnienia wzrasta tam jak nigdzie, robi się już ciasno i wraz z tą ciasnotą rodzą się nowe pytania. Jeszcze lat dziesięć takiego handlowo-przemysłowego postępu, jaki daje się zauważyć w Polsce od r. 1870, a rewolucja stanie się możliwą. I jeżeli politycy polscy i znajdująca się pod ich wpływem intelligencja nie poświęcą swych sił próżniaczych polepszeniu materjalnego bytu wydziedziczonej części narodu, duchowemu rozwojowi ludu, to władza rosyjska zmuszoną będzie niebawem ochraniać życie i mienie polskich magnatów, tających jad w piersi przeciwko rosyjskiej państwowości.... równie jak ochraniać jej przyjdzie spekulacyjny i lichwiarski kahał żydowski....

Grunt usuwa się z pod nóg polskim politykom, którzy niczego się nie nauczyli i nic nie zapomnieli. Żaden minister spraw zagranicznych w całej Europie nie napisze już noty w tym rodzaju, jakiemi oblegano nas koło roku 1863; od rewolucyjnego ruchu niech także politycy polskiej sprawy nie wyczekują korzyści, bo on spadnie na ich własne głowy“...

Urywamy te elukubarcje, w których z trudnością źdźbła prawdy się domacać. *Now. Wrem.* równie jak i prasa rosyjska w ogóle wychodzi z błędnego założenia, że „sprawę polską“ robią arystokraci i ultramontanie. Tymczasem rzecz się ma całkiem na odwrót. Rosja nie raz już brała w swą opiekę „polskich magnatów“. Opiekowała się już targowiczanami, a na placu Saskim w Warszawie stoi do dziś dnia pomnik wystawiony „Polakom co w dniu 29 listopada 1830 r. padli za wierność swojemu Monarsze“. Ruch jednak narodowy od czasu konstytucji Trzeciego Maja i powstania Kościuszki wypływał z prądów demokratycznych, starał się oprzeć na ludzie i jego przedewszystkiem bronić interesów. Wszyscy zresztą łączyli się w odporze przeciwko politycznemu i narodowemu ciemięztwu. Ta sama historja może się jeszcze powtórzyć w zmienionych oczywiście warunkach, jeżeli rząd rosyjski nie zaprzestanie swej eksterminacyjnej i rusyfikacyjnej polityki w ziemiach polskich, jeżeli nad caratem nie zejdzie jaka jaśniejsza gwiazda swobód politycznych. Dziś, jak to przyznaje sam dziennik rosyjski, Królestwo nie myśli o powstaniu, lecz tylko o gromadzeniu materjalnych i duchowych zasobów. Gdy jednak po jakich takich latach dziesięciu stanie się już zbyt ciasno i duszno, wtedy może się wydarzyć owa przepowiadana przez *Now. Wr.* „rewolucja“ — jak to już bywało. Niech sobie jednak przypomni szacowny organ przeciw komu głównie rewolucje te się zwracały... Czasy się zmieniają, co prawda. Wstępujemy obecnie w okres reakcji, która wiele ruchów może powstrzymać, wielu brakom zaradzić — może nawet znajdzie sposób uniknięcia gwałtownych kataklizmów. Jeżeli jednak nie, to reakcja wywoła znowu reakcję, w przeciwnym kierunku, jak to już także bywało...

Liw.

---

z jaspisowemi kolumnami siedział wielki Jehowa, z obliczem spokojnem i patrzył daleko, daleko, aż gdzie błyskawice spojrzeń jego stwarzały nowe piętra nieskończoności i światy przeogromne.

Wtedy pomyślał Ofir:

— Co będzie jeżeli Pan na mnie spojrzy? Czy pod jego wzrokiem nie rozpadłaby się w proch ziemia cała?

Wtedy zobaczył nad głową Wszechmocnego wagi z napisem: *Wagi Ofira*. Jeden ich talerz ze „skarbami wiecznemi“ był tak lekki, że unosił się w górę aż tam, gdzie już nic nie było. Drugi talerz ze „skarbami doczesnemi“ zdawał się wciąż pochylać nad zamyślonem czołem Stwórcy. Ile razy który niewolnik jęknął, albo bat chlusnął, albo kobieta zapłakała, — tyle razy talerz „skarbów doczesnych“ pochylał się mocniej, aż gięła się belka wagi.

Jeszcze chwila, a wagi Ofirowe potrącą Przedwiecznego...

Bogacz struchlał i uczuł strasny ból. Zdawało mu się, że najmocniej poraniony niewolnik, przysypany w swojej kałuży mrowiskiem robactwa — jest szczęśliwszy od niego.

A tymczasem młyn turkotał, dzwoniły łańcuchy, wyli ludzie i wagi Ofirowe spadały wciąż niżej.

Na wschodzie ukazał się krwawy rąbek. Słońce nie mogło wejść nad ziemię, z obawy, aby nie zobaczyć jak Pana potrącą wagi bogacza. Drzewa stuliły liście, ptactwo upadło na ziemię, a dzikie zwierzęta kryły oblicza swoje w piasku pustyni.

Cały świat czekał na jakieś wielkie nieszczęście.

Wtedy Ofir szepnął zsiniałemi ustami:

— Całoroczny dochód mój oddaję niewolnikom!...

Na niebie waga drgnęła i talerz skarbów doczesnych poszedł nieco w górę, choć daleko mu było do skarbów wiecznych.

Świat odetchnął i pokazał się skrawek słońca.

Ofir zwołał ekonomów i kazał wszystkie roboty na dzień dzisiejszy wstrzymać, a potem sprowadzić niewolników przed siebie.

Waga podniosła się znowu w górę.

Gdy przyszli zdziwieni i zatrwożeni niewolnicy, Ofir rzekł do nich:

— Będziecie wykąpani dziś w wodzie czystej, a rany wasze zostaną wytarte oliwą...

Wagi szły w górę.

— Zamiast świńskiej żołędzi jeść będziecie mąkę. Łańcuchy zdejmą z was i bić przestaną. Dostaniecie płótna dla siebie i żon waszych i po dwa sykle pieniędzy.

Wagi szły w górę.

Niewolnicy z początku milczeli z bojaźni: czy ich pan nie zwarjował? Ale gdy poczęto rozdawać im: mąkę, oliwę, płótno i po dwa sykle pieniędzy, rozległ się okrzyk trzech tysięcy poranionych ludzi:

— Niech cię Bóg błogosławi!... Niech ci da szczęście!...

Wagi wciąż szły do równej miary i już widać było talerz „skarbów wiecznych“ — choć jeszcze bardzo wysoko.

Niewolnicy rozbiegli się do bliskiego miasteczka i poczęli kupować zabawki dla dzieci. Ten chwytał batożek, inny świstawkę glinianą, inny papierowego kozaka albo grzechotkę.

Gdy zaś wrócili do swoich jaskiń, usłyszano rzecz niezwykłą. Oto zamiast płaczu niewiast i kwilenia niemowląt rozlegały się śmiechy, krzyki, świstania, strzelanie z batożków i grzechotanie.

Waga Ofira spadła nagle do równej miary i bogacz stał się jak dziecię, które przychodząc na świat tyle posiada skarbów doczesnych, ile wiecznych.

Aż Jehowa, którego uszu dolatywały tylko płacz i skargi, usłyszawszy w ziemi Ofira śmiechy, błogosławieństwa, świstanie i grzechotanie dzieci, — zadziwił się.

I oderwawszy wszechmocny wzrok swój od nieskończoności, w którą był zapatrzony, — spojrzał na Ofira.

Starzec padł jakby w niego sto gromów uderzyło i już nie podniósł się. Duszę jego, niewinną jak dziecię, porwał wicher nadziemski i odniósł w odległą krainę, gdzie Adam z Ewą zażywają wiekuistej młodości i gdzie litościwy Abel tuli na własnej piersi łzami zalanego bratobójcę Kaina.

Przygoda Ofira stała się sławną na cały świat i przez długi czas po nim panowała na ziemi bojaźń boska.

Na pamiątkę zaś synowie, wnuki i prawnuki Ofira, każdego roku po zbiorach i rachunkach,

KRONIKA.

† **J. K. Żupański.** Bolesną, rzec można niepowetowaną stratę, poniosła Wielkopolska, a z nią całe społeczeństwo nasze, przez śmierć ś. p. Jana Konstantego Żupańskiego, który w ostatni dzień minionego tylko co roku, zakończył swój pracowity i pełen zasług żywot w Poznaniu. Przez ciąg czterdziesto-kilko letniego zawodu księgarskiego, któremu zmarły z zamiłowaniem i z tak pomyślnym poświęcał się skutkiem — wydał on, w prowincji polskiej, najwięcej narażonej na innowację giermańską — więcej książek polskich, aniżeli nie jeden przez całe życie ich przeczytał. Wydawnictwa jego — to cała biblioteka, zawierająca około tysiąca tomów. A jakież w niej skarby: Dzieje Polski Lelewela, Pamiętniki XVIII wieku, Historja polska Morawskiego, Dzieje i pamiętniki Fr. Skarbka — oprócz mnóstwa innych publikacyj o wytwornej formie, a zawsze pięknej i podniosłej treści. Do rzędu tych ostatnich, zaliczyć należy illustrowane wydania: Mickiewicza, Pola, Malczewskiego i Bodzantowicza... Zmarły należał do ludzi wysoko wykształconych, i obok naszego K. Wilda, był niewątpliwie jedynym z księgarzy polskich, którego działanie wsparte było gruntowną nauką. Ukończywszy uniwersytet berliński, poświęcił się początkowo zawodowi jurydycznemu; wkrótce jednak, zamiłowanie młodzieńca do literatury ojczystej, rzutkość jego i energja, zwróciły nań uwagę obywatelstwa wielkopolskiego, które pragnęło powyższe zalety Żupańskiego zużytkować we właściwszym i bardziej dla potrzeb narodowych produktywnym kierunku. Zachęcono go do otwarcia księgarni, wsparto potrzebnym funduszem na rozpoczęcie wydawnictw polskich. I wkrótce, dzielny wydawca wprowadził w zdumienie swoich protektorów. Z oficyny jego poczęły się sypać „księgi jak kartacze"... liczba ich coraz się pomnażała... skutek przewyższył wszelkie oczekiwania. Dzielnica Wielkopolska, wiele, bardzo wiele zawdzięcza niestrudzonej czynności Żupańskiego, który poważnemi wydawnictwami umiał utrzymać swoich czytelników na wysokości ich potrzeb umysłowych, a poczciwym, szczero-polskim duchem, wiejącym z każdej jego księgi — bronić od skażeń ducha polskiego. Cześć i pokłon takiej pracy, tak pojętemu zadaniu i tak wysoko dzierżonemu sztandarowi. To też na trumnę tego zasłużonego starca składamy wieniec wawrzynu, jako widomy hołd dla jego pełnych owocu trudów; składamy łzę szczerego żalu i z całą Wielkopolską dzielimy tę niepowetowaną stratę. W zamknięciu powyższych słów, podyktowanych głęboką boleścią, dodajemy jeszcze, że tutejsze „Koło literackie" wspólnie z gremium księgarzy lwowskich, przesłało na trumnę ś. p. J. K. Żupańskiego wieniec wawrzynowy i złożyło listownie kondolencję pozostałej po nim wdowie.

---

dawali robotnikom swoim dzień wypoczynku i obsypywali ich darami, przyjmując w zamian modlitwy, błogosławieństwa i życzenia wszelkiej pomyślności.

Ale słońce z orszakiem planet biegnie wciąż naprzód z prędkością sześćdziesięciu miljonów mil rocznie, skutkiem tego ludzie nietylko stracili z oczu miejsce skąd przychodzą i dokąd wracają dusze, ale co gorzej — nie widzą już Jehowy i onych wag ze skarbami doczesnemi i wiecznemi.

Wieść o przygodzie Ofira, biegnąc przez tysiące pokoleń, ucichła. Jego zaś dary dla niewolników, z miłości ku Jehowie rozdane, stały się później „zjawiskiem szczątkowem w życiu społeczeństw".

Bogaci gratyfikują i dziś na Nowy Rok, odtrąciwszy poprzednio właściwą sumę z zarobków. Niewolnicy i dziś błogosławią ich, w duszy przeklinając.

A jak się tam dzieje z wagami na niebie, który talerz mocniej przeważa? Kto to wie!...

Wszechmocny też, do którego uszu dolatuje mało okrzyków radosnych, lecz dużo klątw i płaczu, nie spogląda już na ziemię. Dał przecie światu prawa niezawodne, ludziom przebiegły rozum i współczucie, — czegoż więc chcieć od Niego?

Siejcie na ziemi co wam lepiej do smaku przypadnie, pamiętając o przyszłych zbiorach. Miejcie jednak tyle rozsądku i wstydu, ażeby nie dziwić się kiedyś owocom własnej pracy i pożądań.

Bolesław Prus.

Ofiary. Zamiast noworocznych powinszowań złożył na nasze ręce p. Józef Iwanicki 5 złr. dla weteranów z 1831 r., a p. profesor Rychter 1 złr. dla ubogich.

Posiedzenie Kółka nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się jutro o godzinie szóstej w sali fizyki szkoły realnej.

Porządek dzienny:

1. O podręcznikach matematycznych, ref. p. A. Gedrojć.
2. Metodyczny rozbiór satyry Krasickiego „Marnotrawstwo", ref. p. Fr. Konarski.
3. Luźne komunikacje.

Odezwa. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej odezwy:

Z dniem każdym wzrasta liczba ubogich akademików, którzy pomimo, iż pragną i są zmuszeni zarabiać na życie, nie mogą jednak znaleść stosownego zajęcia z powodu, iż mają małe koło znajomych.

Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej — przekonawszy się, że jednorazowe datki i pożyczki udzielane kolegom nie wystarczają nawet na zaspokojenie najważniejszych ich potrzeb, odzywa się do wszystkich tych, którzy wiedzą o jakiem stosownem zajęciu, mianowicie do wszystkich adwokatów, dyrektorów zakładów naukowych etc., z prośbą, aby o każdej opróżnionej posadzie lub lekcji, tak w stolicy jak i na prowincji, zechcieli łaskawie uwiadomić Wydział wspomnianego Towarzystwa, a on ze swej strony starać się będzie polecać na posady nie tylko najbardziej potrzebujących, ale także najgodniejszych i najodpowiedniejszych z grona zgłaszających się członków Towarzystwa.

Tylko tym sposobem Towarzystwo może podać prawdziwą „bratnią pomoc" biednym kolegom naszym, którzy zwłaszcza w obecnej porze zimowej w opłakanym znajdują się stanie i muszą znosić niedostatek a nawet i nędzę.

Adres Towarzystwa: Plac Chorążczyzny liczba 3, I. piętro

Zabawa na lodzie. Festyn, o którym już donosiliśmy, a który się dziś odbędzie, świetnie się zapowiada. Codziennie odbywają się próby z turnieju średniowiecznego, w którym biorą udział najlepsi nasi łyżwiarze.

Wczoraj odbyła się wieczorem próba oświetlenia elektrycznego i wypadła nadspodziewanie dobrze. Światło było jasne, a co najważniejsze — jednostajne.

Zabawa ta, którą zapowiadają olbrzymich rozmiarów afisze, budzi tak w kołach zwolenników sportu łyżwiarskiego jak i u szerokiej publiczności żywe zajęcie.

To też nie dziw, że komitet rozwija ogromną pracę i stara się wszelkiemi sposobami o pomyślny rezultat festynu.

W końcu jesteśmy proszeni o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Wydział Towarzystwa łyżwiarzy postanowił członkom, którzy się nie wykażą kartą sezonową, nie dozwolić wstępu na lód. Jedynie okaziciel karty sezonowej ma w dzień festynu bezpłatny wstęp na ślizgawkę.

Fałszerze banknotów. Policji naszej udało się wykryć bandę fałszerzy, na czele której stali panowie Izak Glanz i Mayer Katz. Jeden z nich odbył niedawno podróż do Londynu i tam w pewnym zakładzie litograficznym zamówił robotę kliszów. Policja dowiedziała się o tem i złowiła ptaszków w chwili, gdy z poczty odbierali posyłkę, nadesłaną im z Londynu. Niebezpieczne te indywidua są już dziś pod kluczem, a p. komisarz Maidinger prowadzi śledztwo.

Nr. 13. Echa muzycznego i teatralnego opuścił prasę i zawiera: 1) Od Redakcji, 2) Muzycy zmarli w 1883 r., I. Ryszard Wagner, przez Jana Kleczyńskiego (dokończenie); 3) Teatr Meiningeński i reforma sceny przez Władysława Bogusławskiego (dalszy ciąg); 4) Pablo de Sarsate (z portretem): 5) Nowe komedje francuskie na scenie lwowskiej, przez Józefa Tretiaka (dokończenie); 6) Mozajka; 7) Przegląd muzyczny; 8) Kronika. — 9) Feljeton: Mięśnie i nerwy, obrazek przez Walerję Marrené (dokończenie).

Dodatek nutowy zawiera: Szkice charakterystyczne Henryka Jareckiego (Grajek uliczny, koło bóżnicy) walc z op. Wesele Olivetty Ed. Audrana.

Prenumerata kwartalna rs. 2, z przesyłką rs. 2·50. Prenumeratorzy roczni otrzymują premjum bezpłatne, złożone z 6 wielkich fotografji. Adres redakcji: Senatorska 18.

Bilety z powinszowaniem Nowego Roku, te lotne kawałki papieru, mające unosić centnary naszych uczuć, są teraz przedmiotem nader ożywionego handlu i jednym z artykułów najbardziej poszukiwanych. Z tego to powodu fabrykanci wysilają się na pomysła i dowcipy dla ozdobienia swoich wyrobów w coraz to nowe a ponętne formy, napisy, rysunki itd. Nic dziwnego, że często w tych upiększeniach starają się o oryginalność, że szkodą dobrego smaku i estetyki. Na szczęście wiele osób wyłamuje się już z pod tej niegdyś ogólnej mody, używając do składania noworocznych życzeń albo białej karteczki papieru, lub biletu wizytowego.

Zamach na kościół. W niedzielę wieczór miał miejsce w jednym z kościołów wiedeńskich fakt taki, który zdumieniem przejmuje nawet w dzisiejszych czasach, bogatych w zamachy wszelakie i najrozmaitsze ekscesa.

W kościele parafialnym dzielnicy wiedeńskiej *Favoritten* miał kaznodzieja misyjny redemptorystów, ks. Hammerle naukę wieczorną na temat „Ubóstwa". Kościół był pełen tłumu. Liczą, że było przeszło 3.000 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Kaznodzieja wysławiał ubóstwo i mówił nadzwyczaj elokwentnie. W tem tuż pod amboną odezwały się sykania, następnie gwizd przeraźliwy, poczem dały się słyszeć głosy: „Precz z nim"! Przestraszona tem publiczność poczęła tłoczyć się ku drzwiom, ale ksiądz, pomimo ogólnej paniki, wytrwał na swojem stanowisku. Nagle poczęto rzucać kamieniami na kaznodzieję, wtedy on ustąpił z ambony i schronił się do zakrystji. Tymczasem pomiędzy tłoczącą się ku wyjściu publicznością powstało największe zamieszanie, podsycane okrzykiem, że kościół się pali. Na skutek tego okrzyku powstała straszna panika. Na szczęście nie brakło w kościele kilku przytomniejszych mężczyzn, i tym to powiodło się uspokoić na chwilę tłumy. Przybyła policja i roztropnem zarządzeniem powstrzymała groźną katastrofę. W 15 minut świątynia została wypróżnioną. Na razie skonstatowano, że siedm osób doznało mniej więcej ciężkiego skaleczenia. Policja aresztowała dwóch robotników, którzy rzucali kamieniami na kaznodzieję. Zanosi się jednak na dalsze liczne aresztowania.

Inny telegram tak opiewa: Niedzielne ekscesa w kościele na *Favoritten* zostały wywołane przez mniej więcej dwudziestu robotników wyznania mojżeszowego. Powodem ekscesu było, jak się zdaje, ten ustęp z kazania księdza Hammerlego, w którym potępił nałóg przepijania zarobku po szynkowniach. Pomiędzy ludnością *Favoritten* ogromne panuje wzburzenie. Aresztowano odtąd tylko czterech robotników.

Z Paryża telegrafują do wiedeńskich dzienników o zaburzeniach ulicznych przed redakcją dziennika *Cri du peuple*. Zaburzenia te trwają już od dwóch dni, a powodem ich ma być artykuł w wspomnianym dzienniku o moralnej zgniliźnie wśród kształcącej się młodzieży. Tysiące studentów i gryzetek zebrało się przed domem redakcji i wysłało najsamprzód deputację z żądaniem odwołania umieszczonego artykułu i dania publicznej satysfakcji. Redakcja atoli uporczywie obstaje przy raz wyrażonej opinji i ani myśli cofnąć wypowiedzianego zdania. Ztąd niezmierne wzburzenie pośród tej młodzieńczej rzeszy, która formalnem oblężeniem, a nawet podjazdową taktyką pragnie zmusić redakcję do kapitulowania. Onegdaj w nocy taki powstał krzyk i harmider na ulicy, że musiano przyzwać pomocy policji, aby przywróciła porządek i zatamowaną komunikację.

W sprawie żebraków. Rada miejska pruskiego miasta Zeitz wydała następujące rozporządzenie: „Kto żebrakowi da jałmużnę bądź w domu, na podwórzu, bądź też na ulicy, na drodze, lub placu, zapłaci kary 3 talary. Zeitz 15 maja 1856 król. Landrat v. Holleuffer". Rozporządzenie to obecnie ponowione, skłoniło jednego z obywateli do podniesienia tej kwestji w *Magd. Ztg.* Wywiązała się więc w skutek tego nader zajmująca w prasie niemieckiej dyskusja, w której i organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* wziął udział. A rezultatem jej było, iż większość prasy zgodziła się na to, że jałmużna, wydawana przez publiczność bezładnie, nietylko nie przynosi ulgi klasom ubogim, ale je demoralizuje w wysokim stopniu, zabija w nich poczucie godności osobistej, skłania do próżniactwa i rozpusty. Stąd wniosek, iż nakładanie kary na rozdawanie jałmużny jest usprawiedliwionem i popieranem być winno przez prasę we wszystkich mia-

stach, tembardziej, że nie kładzie się tem wcale pętów na uczucie litości, bo wolno każdemu składać ofiary na rzecz instytucyj pożytecznych i humanitarnych.

Notnjemy tę polemikę prasy niemieckiej dla tego, że pragnęlibyśmy bardzo, aby i u nas norganizowano wreszcie kwestję żebraczą, a jałmużnictwo ujęto w pewne roznmne formy. Pora bowiem położyć kres tej strasznej eksploatacji, zwłaszcza dziatwy, jaką się widzi ciągle na ulicach, a której premje płacą ludzie zacni, ale tak miękkiego serca, że nie mogący powstrzymać się od jałmużny. A przecież gdyby nie oni, biedna dziatwa nie byłaby tak okropnie wyzyskiwaną przez niecnych rodziców i krewnych.

Korespondencja od redakcji. Panu X. Wprawiłeś pan nas w nie mały kłopot, żądając wskazania popularnego dzieła, traktującego o meteorologji, a mającego taką wartość, aby się opłaciło przyswojenie go naszej literaturze. Takiego dzieła nie znamy bowiem wcale. Meteorologja nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, aby mogła tworzyć prawdziwie popularne i zarazem ściśle umiejętne prace. Najlepszą jeszcze ze wszystkich jest następująca: „Grundzüge der Meteorologie. Die Lehre von Wind und Wetter nach den neuesten Forschungen, von H. Mohn. Berlin 1883. Cena 3 złr. 60 ct.“ Ale przypomiamy sobie żeśmy w roczniku z 1871 czy 1872 r., wydawanym przez amerykańską *Smithonian Institution* czytali bardzo dobrą rozprawę o powstawaniu chmur i o rozmaitych ich kategorjach. Nie przypominamy sobie ani tytułu rozprawy ani jej autora, ale dzieło to znajduje się w bibliotece krakowskiego Obserwatorjum, a prof. Karliński, z którym swojego czasu dużo o tej pracy rozmawialiśmy i który nas zachęcał do jej pomieszczenia w wydawanej podówczas przez nas *Bibljotece um. przyrodniczych*, mógłby dostarczyć o niej szczegółowych objaśnień.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Z Kurjera Świątecznego.

W żydowskiej szkółce.

— Powiedz mi kochaneczku, ile jest pięć razy ośm?

— Różnie może być.

— Jakto?

— Nu — jak na jaki termin.

Każdy ma swój gust.

Czteroletnia Mania. Mamo! ja chcę pójść za mąż.

Jakto, już chcesz pójść za mąż, a za kogo?

— Za piernikarza.

Pytania i odpowiedzi.

Paweł. Wytłómacz mi mój drogi, jak się to dzieje, że choć prawie wszyscy bankrutują, wszyscy jednak radzą sobie jak mogą?

Gaweł. Widzisz panie Pawle, to się dzieje tym sposobem, że jak w wodzie ryba rybą żyje, tak obecnie na ziemi, bankrut bankrutem żyje.

Paweł. Co myślisz o małżeństwach mięszanych?

Gaweł. Nic dobrego.

Paweł. Z powodu?

Gaweł. Ba! w dobieranych nie ma zgody, a cóż dopiero w mięszanych.

Paweł. Co to za jeden ten wysoki?

Gaweł. Nie znasz go? — to przecie znany artysta.

Paweł. A cóż on robi?

Gaweł. Gra jak anioł.... w bilard.

Z Muchy.

Stopniowanie przymiotnika „szczęśliwy“.

Stopień równy. Glückson,
Stopień wyższy. Grossglück,
Stopień najwyższy. Rotszyld.

Myśl świąteczna.

Dziecię od gwiazdki pożąda łakoci,
A gwiazdka dziecku daje elementarz;
Młodzian po ślubie chce posagu kroci,
A żona mówi: Luby czy pamiętasz?

Praktyczne uwagi noworoczne.

W dniu nowego roku chcąc zaoszczędzić kilka dysek, należy:

Z roznosicielem rozmawiać o nieregularnym odbiorze kurjera.

Ze stróżem o zaziębieniu się przed bramą, zamkniętą w nocy.

Z listonoszem o kilkunastu listach, które zginęły w drodze.

Z kominiarzem o zasmoleniu sadzą świeżo wymytej podłogi w kuchni.

Z kucharką o wpływie straży ogniowej na objętość pieczeni.

Z innemi interesantami o stu djabłach, kroci set piorunów i t. p.

Pytania i odpowiedzi.

— Co to jest gniazdo os?

— Dom, gdzie jest pięć panien na wydaniu.

— Co to jest czatować?

— Chcieć się przekonać o tem, co się już dawno przeczuwało.

— Co to jest indywiduum?

— Tem mianem nazywamy człowieka, nie mającego żadnej indywidualności.

Z Kolców.

Jęk ofiary.

— Powiedz otwarcie, doktorze, czy wyzdrowieję?

— To zależy od tego, czy stan patalogiczny rozwinie się agressywnie, czy też zmodyfikuje go normalny ustrój fizykalności pańskiej.

— Kochany doktorze, jeżeli masz mnie wyprawić na tamten świat, zrób to po prostu bez łacińskiej blagi.

Modlitwa kawalera.

Jak fale wody, tak płyną me lata...
Próżno wytężam wzrok na wszystkie strony.
Zawistny los mi ciągle figle płata,
Kiedyż posażnej doczekam się żony?

Kiedyż za moje westchnienia nareszcie,
Z ust je złoconych usłyszę wzajemnie?
Szukałem na wsi, szukam teraz w mieście,
Ale niestety szukam wciąż daremnie!

Gdym na prowincji z myślą o budżecie,
O pięćkrociową starał się Jadwigę,
W zamian za miłość — raz mi na serwecie
Własną swą rączką położyła — figę.

Hrabianka Minia z czterma kroć tysięcy
Również sny moje rozsypała w gruzy;
Chociaż kochałem ją, jak najgoręcej,
Dwa mi przysłała w prezencie harbuzy.

A gdym w miłosnej trwając wciąż tęsknocie
Dalej za śnionym gonił ideałem,
Od panny Luni, co ma ze trzy krocie
W sam dzień imienin — koszyk otrzymałem,

Czyż i na przyszłość figa, harbuz, kosze,
Mają me skromne niweczyć żądania?
Wszak już pokornym dzisiaj głosem proszę:
Tylko dwa krocie daj mi z żoną Panie!

Wreszcie kroć tylko, pięćdziesiąt, trzydzieście,
Dziesięć tysięcy, wszakże to tak mało!
Na mej pozycji, wreszcie — w naszem mieście,
Uboższą żonę czyżby mieć przystało?

Lecz, kiedy ustępstw trzeba jeszcze więcej
I nic nie znaczą wszelkie me zasługi —
Błagam cię! daj mi — głupich pięć tysięcy,
Abym przynajmniej—miał czem spłacić — długi.

Ze Szczutka.

Rozmowa gogątek.

— Ty! więc świątkowałeś na łonie rodziny?

— A tak — ziewałem i z papą toczyłem polemikę.

— Polemikę? ty? — a to o co?

— Wyobraź sobie, że ja dla papy jestem zanadto konserwatywny.

Na końcu roku.

Galicjo moja, jesteś jak choroba!
Daremnie dusza pragnie orła lotu...
Nastała nędzna serwilizmu doba,
Pełna zakazy i omdlenia potu —
Przyszła apatja, smutna jak żałoba,
Bez myśli błysku i bez czynu grzmotu —
Na zjałowiałym gruncie rośnie co dnia
Powszednia cnota i maluczka zbrodnia!

Ale, panowie, nie chcę was spowiadać
Z tą romantyczną ewangelją w ręku,
Która kazała na kolana padać
I szukać Polski w mszalnych hymnów jęku,
Która kazała na ruinach biadać
I szukać sławy w marnej broni szczęku...
Chcę, byście mieli razum prawdy nagi,
Więcej godności i więcej odwagi!

Jakiż to wynik waszej pracy znoju,
Legitymiści wielcy ery nowej?
Gdzież jest zapowiedź błogiego spokoju
I ekonomji apostolstwo zdrowej?
Neopoloni w szambelańskim stroju!
Cóż-to robicie w kwestji kolejowej?
Jakiż to mały ten wasz rozum stanu,
Który nie zdoła rozbić kła taranu!

Prawda, że czasem Niemcom w oczy ćmicie
Na wielkich balach błyskiem karabeli —
Alé się zawsze w zygzak ukorzycie,
Kiedy się Niemiec zadrwić z was ośmieli!
I płynie marnie karle nasze życie
I w tej epoce wszyscyśmy skarleli,
A wielka masa, zamiast siły mierzyć,
Rozdarła skrzydła i przestała wierzyć...

Głosy prasy.

„Nie potrzeba zdaje się wielkiej filozofji do tego, ażeby przepowiedzieć, że będzie wojna — albo pokój“.

Taką myśl wypowiada dzisiejsza *Gazeta Narodowa* w noworocznym swym artykule i z myśli tej następnie wysnuwa cały szereg zdań, stwierdzających, że cokolwiekbyśmy poczęli, zawsze nasi najserdeczniejsi obwinią nas o jakieś konspiracje, zamachy, o jakieś chęci wywołania europejskich zaburzeń i wojen. I tak naprzykład, ponieważ bardzo nas obchodzi wszystko, co się dzieje na polskiej ziemi, więc skrzętnie notujemy militarne wiadomości, dochodzące z Kongresówki, a za to naraziliśmy się od hr. Kalnokyego, wiedzącego wszystko, co piszą nasze dzienniki, na nazwę żywiołu rewolucyjnego, nieustannie zagrażającego pokojowi. To uprzedzenie łatwo byłoby rozwiać, gdyby nie to, że źródłem jego jest niechęć, której motywa leżą po za granicami monarchji. Austrja w zupełności ulega wpływom Niemiec, stosuje się we wszystkiem do rad i wskazówek idących z Berlina, a z tej stolicy nigdy nic dobrego dla nas nie wyszło. Ale —

„jakkolwiek tam już jest — rodzi się na każdy sposób pytanie: czyż niema nikogo, ktoby stanął w naszej obronie? Mamy, prawda, dwóch ministrów-rodaków, mamy delegację naszą, której obowiązkiem jest strzedz powierzonego jej dobra kraju... Cóż, kiedy reprezentacja nasza chodzi około interesów kraju najżywotniejszych tak jakoś dziwnie, że człek pyta się nieraz siebie, czyich właściwie spraw są posłowie galicyjscy rzecznikami? Nie mamy zamiaru komukolwiek zarzucać złej woli, nie możemy atoli z drugiej strony zamilczeć tego smutnego przeświadczenia, że obrona interesów prowincji naszej prowadzoną jest, jeżeli już nie opieszale, to w każdym razie nie tak energicznie, jak wymaga tego doniosłość sprawy“.

Energja naszej delegacji — zdaniem *Gazety Narodowej* — nietylko się nie zwiększa, jak tego wymagają okoliczności, lecz owszem zmniejszać się zdaje. A przecież, jeśli kiedy, to teraz właśnie powinniśmy przybrać postawę stanowczą, a na miejsce bezwzględnego zaufania, wziąć sobie za hasło ogledność i czujność. Z tem wszystkiem jednak —

„delegacji naszej nie dajemy przez to żadnej dyrektywy. Ma ona własne zdanie i niczyich wskazówek przyjmować nie potrzebuje“.

Masz tobie! — góra zrodziła mysz!

Dziennik Polski tak rozpoczyna swój noworoczny artykuł:

„W dziejach świata lata kalendarzowe nie stanowią żadnych ustępów. Dziennikarstwo ma jednak słuszny obyczaj, rozpamiętywania z końcem każdego roku wypadków, które zaszły w jego przebiegu. Buchhalterja (?) taka była zawsze pożyteczną. Uprzytomnia bowiem zajścia przeszłe i nakierowuje umysły do ewentualności przyszłych. I my z tych samych powodów nie chcemy uchylać się od utartego zwyczaju. Lecz ani miejsce, ani czas nie pozwalają dziennikowi prowincjonalnemu zajmować się sprawami wielkiej polityki, w rozmiarach praktykowanych gdzie indziej. Nie kusimy się też o kreślenie rozległego obrazu.

A chociaż się *Dziennik Polski* nie kusi o skreślenie rozległego obrazu, jednak przedewszystkiem mówi o tem co się stało we Francji, osieroconej przez Gambettę na samym roku początku, następnie przechodzi do Anglji i jej polityki w Egipcie, gdzie stanęła tamą „rodzimemu reformatorskiemu prądowi, na którego czele stał Arabi-pasza", potem poświęca parę słów Irlandji, zatrzymuje się cokolwiek dłużej w Niemczech i Rosji, mimochodem potrąca o Hiszpanję i Włochy, aż w końcu ostatni ustęp poświęca Galicji i tu tak mówi:

„U nas w Galicji nie źle (co to znaczy: nie źle) przypomnieć, że skończyliśmy czwartą sesję parlamentarną w Radzie państwa za rządów hr. Taaffego bez namacalnych korzyści dla kraju. Bój z centralizmem toczył się zwycięsko — ale owoców dotąd jakby nie było żadnych — dowodem wlokąca się jak wąż morski (czy to znaczy: jak myt?) sprawa decentralizacji zarządów kolejowych, *fiskalizm* (fiskalizm jest dowodem zwycięzkiego boju z centralizmem? Cóż znowu!) i — walka o kęsy z budżetu ogólnego na potrzeby ekonomiczne kraju co utrudnia (?) wszelki postęp ku lepszemu, choć świeży sejm tegoroczny rzucił program i podstawy dalszej pracy w tym kierunku, a założenie banku krajowego stworzyło warunki ułatwiające. (Co znaczy cały ten ustęp, trudno zrozumieć!) W trzy miesiące po przerwaniu sesji sejmowej — oczekujemy jeszcze sankcji noweli szkolnej! Krótko mówiąc, aktywa szczupłe — a w rubryce debet — aż czarno. Zadaniem usiłowań roku następnego będzie tedy, zmienić ten stosunek, i z tem życzeniem rozpoczynamy Rok Nowy".

Gazeta Lwowska wita rok nowy temi prostemi a serdecznemi słowy:

„Z gałązką oliwną staje ten rok przed nami, biorąc po poprzedniku swoim w spuściźnie wszystkie rękojmie błogosławieństw pokoju. Oby spełnił pokładane w nim nadzieje, oby błogosławieństwa te spłynęły na ludzkość całą, darząc ją prawdziwym chrześcijańskim postępem, torując drogę dodatnim a szlachetnym zasadom i dążeniom we wszelkich kierunkach społecznego życia, a dla kraju naszego oby rok ten nowy stał się początkiem nieprzerwanego szeregu lat, obfitych w coraz większe rezultaty zacnej obywatelskiej pracy."

I następnie tonem urzędowego organu wylicza wszystkie wypadki, które w ciągu roku zaszły w Przedlitawji i na Węgrzech.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Noone.)

Poznań 31 grudnia. Dziś nad ranem przeniósł się do wieczności ś. p. J. K. Żupański, jeden z najzacniejszych księgarzy polskich. Pogrzeb odbędzie się we środę.

Wiedeń 31 grudnia. Warstwy rzemieślnicze zachowywały się dziś zupełnie spokojnie. Wczorajszy skandal kościelny posłużył liberalnym dziennikom za temat do namiętnych wycieczek przeciw nauce chrześcijańskiej o ubóstwie i nagrodzie w życiu przyszłem, to bowiem było treścią kazania ojca Hammerle. Dzienniki owe robią go jezuitą i podsuwają mu intencję drażnienia robotników, podczas gdy on w rzeczywistości jest prowincjałem Redemtorystów, synem robotnika i znanym opiekunem biednych. O. Hammerle między innemi odznaczył się był gorliwością około Towarzystwa dobroczynności im. św. Wincentego i zażywa sławy znakomitego i popularnego kaznodziei. Kościół dziś o 4 popołudniu rebenedykowano, a O. Hammerle miał znowu kazanie, w czasie którego nie zamącono już spokoju.

Zmarł Ryszard Levy, były starszy inspektor opery nadwornej i nauczyciel śpiewu znakomitej naszej śpiewaczki Marceliny Kochańskiej.

Berlin 31 grudnia. *Dziennik państwowy* ogłasza: Ministerjum postanowiło wypłacić wstrzymywane dotychczas dotacje państwowe biskupstwom: chełmińskiemu, warmińskiemu i hildesheimskiemu.

Petersburg 31 gr. Cyrkulują tu proklamacje z napisem: *Od russkich liberałów*, wzywające patrjotów do boju z rządem, by nie zostawiać tej walki wyłącznie stronnictwu *Naroduoj Woli.*

Kijów 31 gr. Zwabienie genewskiej nihilistki przez Sudiejkinowego agenta, który przyrzekał jej związek małżeński, miało miejsce w maju b. r. Aresztowano ją na stacji granicznej Królestwa Polskiego.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Rzymski korespondent angielskiej *Pall Mall Gazette* donosi: „Opierając się na powadze posła austrjackiego w Rzymie mogę zapewnić, że cesarz Franciszek Józef nie ma i nie miał bynajmniej zamiaru odwiedzić wiecznego miasta; jest jednak prawdopodobnem, że przybędzie tu arcyksiąże Rudolf, a spodziewany jest także, jeżeli okoliczności pozwolą, król hiszpański."

Wien. allg. Ztg. donosi wraz z niektórymi dziennikami, że Rada państwa rozwiązaną będzie na wiosnę i rozpisane zostaną nowe wybory.

Wniosek Wurmbrandta i Herbsta o przyznanie językowi niemieckiemu praw języka państwowego w Przedlitawji zamieszczony już jest, jak donosiliśmy, na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby, które się odbędzie po ferjach świątecznych dnia 22 bm. Oczywiście za wnioskiem tym głosować będzie cała lewica, przeciw niemu prawica. Ponieważ większość w takich razach po którejkolwiek stronie bywa nieznaczną, dzienniki więc dziś już zajmują się losem przyszłego głosowania nad tym wnioskiem. *Narodni Listy* mianowicie obliczają, że gdyby nawet cały klub Coroniniego głosował za wnioskiem, co jest prawdopodobnem, posłowie zaś Lienbacher, Fuchs i Neumaier wstrzymali się od głosowania — prawica posiadać będzie większość 4 głosów. Większość jednak ta, jak widzimy, wisi na włosku. A nuż z paru posłów z prawicy nie stawi się, a trzej wymienieni posłowie zechcą głosować za wnioskiem? A byłoby rzeczą nieprzyjemną, gdyby za gabinetu br. Taafego i dzisiejszej większości lewica narzuciła nam swój wniosek o niemieckim języku państwowym. Prawica winna być nader czujną. Nie należy zapominać, że nowela szkolna przeszła tylko 3 głosami większości.

Presse prostuje podany już przez nas porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady państwa w ten sposób, że porządek ten nie obejmuje wniosku posła Rosera o odszkodowaniu osób niesłusznie zasądzonych.

N. fr. Presse zżyma się na wiadomość, że minister sprawiedliwości zamierza sposobem próby zaprowadzić w Galicji nowy projekt procedury cywilnej. Jak wiadomo sejm nasz w ostatniej swej sesji uchwalił w tym duchu rezolucję na podstawie wniosku posła Madejskiego. *Dzien. Pol.* donosi obecnie w tej sprawie, że p. minister Pražak wystosował do wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie zapytanie, czy byłoby pożądanem w interesie Galicji zaprowadzenie nowej procedury sądowej przed uchwaleniem jej w Radzie państwa?

Zamieściliśmy już doniesienie *Pester Lloydu* o formujących się bandach rozbójniczych, czy oddziałach powstańczych w Hercogowinie. *Fremdenblatt* zaprzecza obecnie temu doniesieniu, organ jednak peszteński obstaje przy swojem.

Z Zagrzebia donoszą, że sejm sprawdził wybory wszystkich posłów z dawniejszego Pogranicza wojskowego, na najbliższem zaś posiedzeniu odbędzie się wybór nowego prezydenta, p. Krestic bowiem, jak wiadomo zrezygnował.

Rosja. Wczorajszy nasz telegram petersburski doniósł o nowym zamachu terrorystów rosyjskich którzy już zdawało się zamilkli. Ofiarą ich zemsty padł tym razem podpułkownik żandarmerji, znany jeszcze z procesu kijowskiego z przed kilku laty, wówczas jeszcze kapitan Sudiejkin. Był on szefem tajnej policji a podobno także i twórcą jakiegoś anty-rewolucyjnego policyjnego związku, który wziął sobie za zadanie tropić rewolucjonistów i mięszać im szyki w sposób podstępny. Kto czem wojuje od tego ginie. Sudiejkin zaciągnięty również podstępem do jakiegoś domu, został zabity na miejscu uderzeniem sztyletu, towarzyszący mu zaś urzędnik, niejaki Gruczarnaja otrzymał ciężkie rany, tak iż wątpią o jego życiu.

Ze sprawców zamachu nikt nie został przytrzymany na miejscu spełnienia skrytobójstwa, później dopiero aresztowany został niejaki Jabłoński, podejrzany o uczestnictwo w morderstwie. Przy Jabłońskim znaleziono podobno listy z pogróżkami, zapowiadające takiż sam los, jaki spotkał Sudiejkina, ministrowi Tołstojowi i oberpolicmajstrowi Grosserowi.

Prawit. Wiest. donosi, że stan zdrowia cara znacznie się polepszył, car jednak nie opuszcza jeszcze pałacu.

Miesięcznik *Russkaja Myśl* otrzymał pierwsze ostrzeżenie.

Francja. Z Paryża donoszą, że rząd nie otrzymał jeszcze żadnego oficjalnego doniesienia o wylądowaniu Francuzów na wyspie Hajnan. Nie ma także wiadomości o zajęciu Bacninh, o czem także obiegały pogłoski. Admirał Courbet czeka niewątpliwie na posiłki, zanim uderzy na tę miejscowość.

Bióro Reutera donosi z Haj Fong, że ogólna strata Francuzów w zabitych i rannych przy wzięciu Sontayu wynosi 36 oficerów i blizko 1000 szeregowych. „Czarne flagi" stracić miały 6000 ludzi.

Köln. Ztg. zapewnia, że ostatniemi czasy nastąpiło pewne zbliżenie między rządem francuskim i Watykanem. Powiadają, że biskup Freppel zostanie niebawem arcybiskupem Paryża.

Włochy. Minister Mancini wystosował okólnik do przedstawicieli włoskich za granicą, w którym podnosi znaczenie wizyty cesarzewicza niemieckiego w Kwirynale. Z drugiej strony kardynał Jacobini wysłał notę do przedstawicieli Kurji za granicą o wizycie cesarzewicza w Watykanie. Będziemy więc mieli jakąś oficjalną wiadomość o tych odwiedzinach.

Zwłoki króla Wiktora Emanuela zostaną dnia 8 stycznia przeniesione do Panteonu. Ministrowie, ciało dyplomatyczne i prezydent Izby wezmą udział w uroczystości.

Serbja. Rada ministerjalna uchwaliła rozwiązanie obecnej Skupczyny i zwołanie nowej zwyczajnej Skupczyny na luty.

Zbiegli do Bułgarji i skazani na śmierć zaocznie emigranci serbscy: Pasicz, Stanojewicz i inni ogłosili pismo otwarte do rządów Europy i opinji publicznej, w którem wyświetlają z swojego stanowiska najnowsze wypadki w Serbji. Pismo to ma zawierać gwałtowne wycieczki przeciwko królowi Milanowi.

Irlandja. Dzienniki angielskie poddają ostrej krytyce ogłoszony świeżo program Parnellistów na rok 1884. Natychmiast po ferjach świątecznych mają zwolennicy Parnella rozpocząć konferencje z swymi kolegami w Izbie. Przedmiotem narad ma być organizacja irlandzka w Anglji i Irlandji, polityka posłów irlandzkich wobec zbliżającej się sesji i przygotowania do nowych wyborów. Parnelistom chodzić ma głównie o cztery sprawy: assymilację angielskiego prawa głosowania z irlandzkiem, co popierać ma angielskie stronnictwo liberalne; reformę irlandzkiej organizacji powiatowej; niektóre zmiany w ustawie ziemiańskiej i nakoniec o rewizję wyjątkowego prawa przeciw zbrodniom. Jak widzimy wymagania to nader skromne.

Egipt. Z Kairu donoszą urzędownie, że powstańcy w dniu 28 grudnia uderzyli na Gezireh, lecz zostali po sześciogodzinnej walce odparci przez dwie kompanje baszybużuków, ponióśszy znaczne straty. Dowódzca baszybużuków poległ.

Plan napadu na Berber ma być, wskutek tego zwycięstwa sparaliżowany. Z innego źródła donoszą, że powstańcy maszerują na Sennar.

Telegramy zbożowe z dn. 31 grudnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 31·00—31·25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·68 –9·70 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 176·50 m., żyto — m., okowita 47·75— m., olej rzepakowy 65·00·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 50·50 franków, olej rzepakowy 75·75 fr., okowita —·— —— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 31 grudnia. 1883.

1. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	290 50	294 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	172 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	292 —	296 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	89 75	90 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	100 —	101 50
„ „ „ „ 5 „ . . .	90 —	92 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 80	99 80
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16 1/4	1 18 1/4
100 marek niemieckich	59 05	59 85

Wiedeń, d. 31 grudnia 1883. (godz. 1 m. 46 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	65 80	65 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	290 75	291 50
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	110 00	110 50
Unionbank za 100 zł.	108 50	109 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	291 75	291 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	141 60	141 30
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	169 00	169 00
Akcje kolei państwowej	323 80	320 80
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	169 50	169 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	147 50	148 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 —
Obligacje węg. w złocie	97 75	97 75
Akcje kolei węg. zachodniej	196 75	99 50
Cisańskie losy	110 40	110 30
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 50	19 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 70	88 67
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	105 80	106 00
Rosyjski rubel papierowy	1 17 1/2	1 17 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	113 00	113 —
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 31. grudnia 1883. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	293 30	292 00
Akcje kolei Karola Ludwika	292 00	291 —
Renta papierowa	79 07	79 05
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 70	101 70
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	99 75	100 00
Napoleondory	9 60	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 31 grudnia 1883. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 62	197 85
Akcje austr. kredytowe	494 00	494 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	123 30	123 00
Austrjackie banknoty	168 45	168 25

Z giełdy.

Wiedeń, 29 grudnia.

Moglibyśmy dzisiaj słowo w słowo powtórzyć to, cośmy napisali wczoraj, tak oba te dnie, wczorajszy i dzisiejszy, były podobne do siebie. Z jednej strony ubożsi spekulanci sprzedawali papiery, realizując ten zysk jaki już mieli na podwyższonych ich kursach; z drugiej majętniejsi spekulanci brali z targu wszystko co się na nim zjawiło, licząc, że po pierwszym styczniu publiczność rozrusza się i pocznie kupować papiery.

Rachunek ten jest dość uzasadniony. Kupon styczniowy wszystkich akcyj, obligacyj i listów zastawnych wynosi w Austrji przeszło 100 miljonów złotych reńsk. Przypuśćmy więc, że publiczność użyje te 25 miljonów na rozmaite potrzeby inne, jak naprzykład na zwiększone wydatki zimowe; to w każdym razie zostanie jeszcze 75 miljonów, które czy to wprost czy pośrednią drogą muszą przecież pierwej czy później wpłynąć na giełdę. A chociaż to nie wielka suma, a na giełdzie fluktnacje kursów z jednego dnia wynoszą nieraz tyle lub więcej, to jednak i 75 miljonów piechotą nie chodzą, a dla giełdziarzy stanowią kąsek smaczny.

Wszelako zapał majętniejszych spekulantów nie był dziś tak wielki jak wczoraj. Bacnino irytował w Paryżu, więc odbijał się i w Wiedniu, a stąd kursa obniżyły się cokolwiek, mniej więcej o kilkadziesiąt centów do guldena.

Przyjechali d. 31 grudnia 1883.

Hotel ŻORŻA. E. hr. Borkowski z Suchowoli, A. Makowiecki z Podola mosk.

Hotel EUROPEJSKI. W. Gubatta z Sambora, M. Urbański z Hoszowa, M. Chiliński z Rakowy, A. Languer z Żółkwi, W. Grimeisen z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. K. hr. Młodecki z Brodów, A. Radecki z Nagorzan, W. Boczarski z Płotycz, W. Szałay z Brodów: T. Swistun z Rzeszowa, Gebauer z Rymanowa.

Hotel ANGIELSKI. K. hr. Krasicki z Wołynia, A. Stecki z Środopola, W. Makomaski z Królestwa polsk., A. Adelman z Moskwy.

Dyspozycja obiadowa.

na Środę 2 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Zupa pieczarkowa, klarowana, z farszem.

Paszteciki w biszkoktowem cieście z móżdżkiem.

Sztuka mięsa. Szynka świeża na gorąco, do niej kawior.

Nóżki cielęce garnirowane, polane sokiem wiśniowym.

Szczupak cały w majonezie, ubrany galaretami, jajami i td.

Cietrzewie szpikowane, sałata mieszana.

Legomina — galarety w dwóch kolorach, cytrynowa i malinowa. (Do formy nalać trochę galarety cytrynowej, na to ułożyć jagody z konfitur dereniowych lub malinowych; następnie nalać trochę galarety malinowej, na którą znowu ułożyć owoców z konfitur ananasowych i tak powtarzać aż się forma wypełni.

Dessert — owoce kandyzowane, bery, mandarynki, ciastka lekkie.

Obiad tańszy:

Zupa ogórkowa zabielana z perłowemi krupami.

Sztuka mięsa z pieca z sardelami, ubrana puré z kartofli.

Jarzyna — marchew, faszerowana mięsem. (Wziąć dużą marchew, w pokrajać poprzek długości marchwi na dwucalowe kawałki, odgotować w solonej trochę wodzie, odcedzić, wydrelować, napełnić farszem mięsnym z jajami, bułką i t. d., zwykle używanym do pasztetów, obsmażyć na obie strony na maśle, ułożyć równo w rynce, zalać śmietanowym sosem i dusić w piecu).

Legomina. Ciastko, zwane szmurem zaparzanym, ubrać konfiturami.

Teatr hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 1. Stycznia 1883.

ROK 1884.

Wielki przegląd dramatyczny w 8 odsłonach.
Kapelmistrz p. Henryk Jarecki.

1.

MALEK

tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

OSOBY:

Wasil, gubernator Wołogdy . .	p. Żelazowski
Selima, wdowa po jednym z Hanów krymskich Tatarów . . .	pni Aszpergerowa
Omar) jej synowie	p. Woleński
Malek)	p. Kwieciński
Majuma, córka innego hana, wychowanica Selimy	pna Stachowiczówna
Kamerdyner gubernatora . .	p. Wysocki
Doktor	p. Dębicki
Bankier	p. Pieniążek
Pierwszy służący	p. Koncewicz
Drugi służący	p. Walewski
Trzeci służący	p. Bąkowski
Czwarty służący	p. Lenard
Pierwszy gracz	p. Mazowiecki
Drugi gracz	p. Żymirski
Trzeci gracz	p. Michlewicz
Czwarty gracz	p. Karge

Goście, żołnierze, służba.

2.

KSIĄŻĄTKO

akt 2-gi — chór i duet — odśpiewają panie Bocskaj, Kasprowiczowa, p. Skalski i chór damski.

3.

DEKLAMACJA

wygłosi pani Nowakowska.

4.

CIOTKA NA WYDANIU

komedja w jednym akcie J. Blizińskiego.

Osoby.

August . . .	p. Lubicz.
Emilja, jego żona . .	pni Kwiecińska.
Ciotka Filomena . .	pna Cichocka.
Hilary . . .	p. Wojdałowicz.

Rzecz dzieje się w Warszawie, w mieszkaniu Augusta.

5.

DONNA JUANITA

opera komiczna Souppé'go akt 2-gi.

Don Pomponio de Quadrados y Cienfuegos. Alkad m. San Sebastian	P. Myszkowski.
Donna Olimpia, jego małżonka .	Pni Kasprowiczowa.
Sir Andrew Douglas, pułkownik angielskiej załogi w San Sebastian .	P. Ruszkowski.
Gaston Dufaure, kapitan wojsk Rzeczypospolitej francuskiej; jeniec wojenny . . .	P. Alma.
Réné Dufaure, tegoż brat młodszy, kadet . . .	Pni Bocskaj.
Riego Manrique. „ewangielista“ (pisarz publiczny) . . .	P. Kitschman
Gil Polo, oberżysta pod „czterema narodami“ . . .	P. Koncewicz.
Petrita, jego siostra . . .	Pni Skalska.

Damy, Panowie, Studenci, Żołnierze, Pielgrzymi.

6.

HALKA

opera St. Moniuszki akt 4ty scena 1sza.

Jontek	p. Filippi-Myszuga.
Dudziarz	p. Wojnowski.

7.

MAZUR MIERZYŃSKI

taniec solowy — odtańczy panna Kowalska.

8.

DOM OTWARTY

komedja w 3-ch aktach przez Michała Bałuckiego.

Władysław Żeleski, urzędnik banku	p. Woleński.
Janina, jego żona . .	pni Żelazowska.
Kamilla, jej siostra . .	pni Kwiecińska.
Telesfor, ich wuj . . .	p. Wojdałowicz.
Adolf, narzeczony Kamilli .	p. Kasprowicz.
Alfons Fikalski . . .	p. Lubicz.
Wicherkowski . . .	p. Fiszer.
Pulcherja, jego żona . .	pni Zapolska.
Ciumciukiewicz, archiwista .	p. Ruszkowski.
Katarzyna, jego żona. .	pni German.
Tecia) . .	pna Wisłobodzka.
Miecia) . .	pna Borodziej.
Munia) ich córki . .	pna Nowicka.
Lola) . .	pna Heindrich.
Wróbelkowski . . .	p. Walewski.
Fujarkiewicz . . .	p. Sachorowski.
Malinowski . . .	p. Wysocki.
Bagatelka . . .	p. Krykiewicz.
Franciszek, służący . .	p. Dębicki.
Lokaj	p. Bratro.

Goście — Rzecz dzieje się w mieszkaniu Żeleskich.

Reżyser p. Apollo Lubicz.

Początek o godzinie 7ej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Przez **najsłynniejszych lekarzy i profesorów** we **Lwowie, Wiedniu, Krakowie i Czerniowcach**, mianowicie przez WW. pro omedyka Dr. **Biesiadeckiego**, profesora Dr. **Józefa Weigla**, prymarjusza Dr **Oskara Widmanna**, prymarjusza Dr. **E. Sawickiego**, prymarjusza Dr. **Ziembickiego**, dyrektora szpitalu w Wiedniu Dr. **Loebisera**, radcy dworu profesora Dr **Brauna**, profesora Dr. **Draschego** profesora Dr **Spaetha**, dyrektora profesora Dr. **E. Korczyńskiego**, dyrektora profesora Dr **I. Jakubowskiego**, radcy Dr. **Wolana**, radcy Dr **Strzeleckiego**, Dr. **Stockloeva**, Dr. **Załozieckiego**, etc. etc. **najpochlebniejszemi świadectwami** zaszczycone i polecone.

WINA LECZNICZE Karola Mikolascha

jako to: **Wino hiszpańskie chinowe, chinowo-żelaziste, rumbarbarowe, pepsynowe i peptonowe,** oraz

Napoje dla rekonwalescentów i chorych

przez tych samych lekarzy jak najmocniej polecone:

Koniak, Malaga, Tokaj i Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów

z piwnic **KAROLA MIKOLASCHA**

znajdują się w głównych składach:

we Lwowie w aptece „pod Gwiazdą" **Piotra Mikolascha, we Wiedniu u Wilhelma Maagera,** Heumarkt 3, w **Krakowie** w aptece Wgo **Fortunata Gralewskiego,** w**Czerniowcach** w aptece **F. Krzyżanowskiego.**

Mniejsze składy utrzymują wszystkie apteki **renomowane Austro-Węgier** i wielu materjalistów **w Wiedniu:** uwagę jednak zwracać należy na firmę: **Mikolasch**, po kilka razy tak na etykiecie flaszek, jako też na kapsli i w dodanej do każdej flaszki broszurce i na szklaneczce dołączonej umieszczoną.

Ceny: flaszka ¼ litrowa któregokolwiek wina leczniczego 1 złr 50 ct., koniaku 1 zł. 80 ct., Malagi 1 zł. 20 ct. Tokaju 2 zł. 50 ct. Wina hiszp. dla rekonwalesentów 1 zł.

Przy posyłkach liczy się za **opakowanie:** 2óch flaszek 5, 3ch 25, 4ch 30, 6ciu 40, 8miu 45, 10ciu 50, 12tu 60 ct. za skrzynkę wraz z stemplem poczt.

Karol Mikolasch właściciel apteki pod firmą:

1016 PIOTR MIKOLASCH we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja (294)

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Karabinki z bagnetami

lufy gładkie do śrutu

w najlepszym stanie

jako broń najstosowniejsza dla straży lasowej i miejskiej

sztuka po **4** zł. **50** ct.

poleca

główny magazyn broni

i przyborów myśliwskich

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie

(1599) **ulica Karola Ludwika l. 1.**

KSAWERY BUDKOWSKI

były kapetmistrz teatrów warszawskich udziela

naukę tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12 I. piętro.

(1074)

BIURO WYWIADOWCZE

J. BIRKLEGO

we Lwowie, Rynek Nr. 26.

dostarcza

kucharki, pokojowy, panny służące, stróżów domowych i w ogóle wszelką potrzebną służbę do miasta i na prowincję.

(1057)

Najtańsze pismo powieściowe dla rodzin polskich.

52 zeszytów rocznie

„ŚWIAT POWIEŚCIOWY"

TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY

z początkiem grudnia rozpoczął rok IV. istnienia.

Warunki przedpłaty:

We Lwowie i na prowincji: Całorocznie **8** złr. — Półrocznie **4** złr. — Kwartalnie **2** złr. w. a.

W W. Księstwie poznańskiem: Całorocznie **16** marek. — Półrocznie **8** marek. — Kwartalnie **4** marki.

PREMJE!

Wszyscy abonenci, którzy nadeszlą z góry całoroczną prenumeratę t. j. *8* złr., otrzymają odwrotną pocztą *Strzechę ojczystą dla rodzin polskich*, obejmującą do czternastu pięknych powiastek i nowell, zbroszurowaną w jeden duży tom, i ozdobioną pięknym odciskiem akwarelowym (wartość *6* złr.) za dołączeniem *20* ct. na kwit pocztowy i opakowanie. Ci zaś abonenci, którzy nadeszlą półroczną prenumeratę *4* złr., otrzymają oryginalną powieść współczesną w jednym tomie, napisaną przez Józefa Rogosza, p. t.: *Pokuta*, wartości *1* złr. *60* ct. za dołączeniem do prenumeraty *20* centów.

Oprócz wymienionych premij, każdy Abonent w I. kwartale, może otrzymać **100 Biletów wizytowych** na pięknym kartonie drukowanych i odesłanych franco, we futeraliku, za dołączeniem do prenumeraty tylko *50* centów.

Prenumeratorowie, którzy ten nowy rocznik od grudnia zamówią, otrzymają **gratis** pierwsze numera wyszłe w grudniu r. b. (t. j. zapłacą za trzy miesiące, a otrzymywać będą to pismo przez cztery miesiące do ostatniego Marca roku 1884.)

Prenumerować można na prowincji we wszystkich pocztach i księgarniach, a najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem podpisanego:

W. MANIECKI wydawca

we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 7.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

W Administracji

Kurjera Lwowskiego.

ul. Akademicka l. 3

są do podjęcia:

1) Dwa listy dla K. N. B.
2) Dwa listy dla S. P.
4) List dla B. D.
5) List dla nauczycielki języka francuzkiego.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie nas.ępstwa nadużycia lat młodszych Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje do godziny pół do 10, do 12. przed ołudniem; od 2 do 5 pół do 6 po południu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Poszukuje się do kupienia **żelazną tokarnię** Hand Support Drehbank mit Fusstritt zum Schraubenschneiden eingerichtet od 100 do 130 cnt długości z wszelkimi no tejże przynależnemi przyborami, nowa lub mało używana. Zgłosić się listownie pod adresą Władysław Rudrof Szwajkowce poczta Probużna. (1622)

Redakcja i Administracja czasopisma „Szkoły“, organu Towarz. pedag., przeniesioną została z d. 1 stycznia br. do obecnego lokalu Zarządu głównego przy **ul. Pańskiej l. 9** dokąd na przyszłość wszystkie pisma i korespondencje adresować należy. (1621)

!Na karnawał!

Pączki warszawskie po **4** ct. znane od lat kilku — dostać można z dniem dzisiejszym przez cały czas karnawału — przy ul. Wałowej l. 13 obok handlu pana Klimowicza lub w ulicy Sobieskiego l. 14. — Licząc na dotychczasowe łaskawe względy P. T. Publiczności, (1618)

polecam się nadal z uszanowaniem **Walerjan Michel.**

Piekarnia pierwszorzędna i renomowana na 2 piece, z całkowitem urządzeniem, przytem mieszkanie, magazyny, drewutnia, wozownia, stajnia na koni etc. jest zaraz za tani czynsz do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w „Kurjerze Lwowskim.“ (1612)

Józef Worobecki fortepianista zaopatrzony w wielki wybór najnowszych a doborowych tańców karnawałowych poleca się Szanownej Publiczności do grania na wieczorkach tańcujących, ulica Łyczakowska liczba 43. (1608)

Szaklak. Tarnina. Hord. Czereśnia. Wisznia turecke. Jazmin, w młodych, równych, gładkich latoroślach, od 12 do 30 milimetrów w przecięciu średnicy grubości, dalej materjał z odziomków pni Jałowcu, kamiennej Brzozy, Gruszy i Śliwy, potrzebuje pracownia przyrządów do palenia tytoniu Feliksa Łady Pietrzycki we Lwowie, ulica Piekarska l. 5. Kto chce tego rodzaju płody swojej ziemi sfruktifikować, zechce przysłać okazy i oferty, po jakich cenach dostarczać będzie. Przy przesyłaniu okazów młodych latorośli, należy złożyć partję ze wszystkich ich grubości i długości, zaś materjału odziomkowego kawałek brusa trzycalowego na pół metra długości. (1604)

Posady i zatrudnienia.

Młoda osoba, panna lub wdowa, przyjemnej powierzchowności, rozumiejąca się na krawieczyźnie, znajdzie umieszczenie do zarządu domowego na wsi. Bliższe warunki listownie pod adresem A. H. R. właściciel dóbr, poste restante Probużna. (1624)

Poszukuje się **Nauczyciela** do dwóch gimnazjalistów do Rossji. Bliższa wiadomość u p. Zaradzkiego ul. Ossolińskich Nr. 16, w sieniach, pierwsze drzwi na prawo. Rozmówić się można od godziny 4—6 po południu. (1560)

Ukończona semiuarzystka, która by się podjęła przygotowania dwóch panienek do zrobienia egzaminu z 8 klasy, znajdzie natychmiast umieszczenie na wsi, w pobliżu Lwowa. — Bliższe porozumienie się listowne pod adresem Romanów A. przez Bóbrkę. (1615)

Ogrodnik, chmielarz, poszukiwany do bezwłocznego objęcia służby. Oferty z podaniem wymagań adresować do Zarządu dóbr w Horyńcu przez Jarosław.

Poszukuję **zdolnego mechanika** do wyrobu welocypedów.

Iwanicki

(1584) Hotel Żorża.

Kupno i sprzedaż.

Kareta najnowszego fasonu, bardzo mało używana i kompletne urządzenie pokoju sypialnego jest zaraz przy ulicy Majerowskiej l. 11 do sprzedania. (1609)

Kamienica piątrowa przy ulicy Garncarskiej l. 3., z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u gospodyni tejże. (1611)

W Państwie Podhorcach, 2 mil rządowym gościńcem od Złoczowa do sprzedania **buhajek** 2 letni szwajcarskiej rasy, Berneńczyk i **klacz** wierzchowa 6 letnia, gniada, pół krwi angielskiej, 15 tej miary, bez błędu i silnie zbudowana. (1606)

2 garnitury mebli, szafy i inne sprzęty domowe są do sprzedania. — Ogladnąć można w biurze spedycji K. J. Gawlikowskiego, ul. Halicka l. 25 (Wałowa 8, 1 piętro.) (1583)

Pianino Ehrbara i **Fortepian** Hamburgera są do sprzedania, lub do wypożyczenia. Rynek l. 12, I piętro, drzwi na prawo. Obejrzeć można codziennie od dziewiątej rano, do drugiej popołudniu. (1585)

Mieszkania i sklepy.

Pokój kawalerski, z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia ul. Jabłonowskich l. 12. (1587)

Pokój kawalerski, obszerny, z osobnym wychodem jest przy ul. Halickiej l. 21 na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże (1605)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajęcia. (1616)

Pokój piękny i wielki, elegancko umeblowany, miesięcznie lub tygodniowo zaraz do wynajęcia, ulica Majerowska l. 7. (1610)

1 wielki. elegancki i 2 małe sklepy są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ul. Grodecka l. 47. (1510)

2 i **3 pokoje** z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Krasińskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (1592)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje frontowe z przedpokojem i kuchnią w parterze od podwórza przy ul. Grodeckiej l. 47 są zaraz do najęcia. (1594)

2 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią na 1. piętrze przy ul. Rury l. 6 od 1. Stycznia 1884 do wynajęcia. (1607)

2 pokoje i przedpokój, z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Garncarskiej l. 13 na piętrze. (1530)

3 pokoje i przedpokój z umeblowaniem lub bez na 1 piętrze dla pp. kawalerów są zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu, ulica Sykstuska l. 47.

3 pokoje i kuchnia w parterze l. 1 ul. Sakramentek, i 1 mały pokój od 1 Stycznia do najęcia. (1571)

4 pokoje, z których 2 na front piekarnia i kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

4 pokoje, przedpokój, spiżarka, piwnica, strych, od 1 stycznia do wynajęcia, ul. Zielona Nr. 34. (1509)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

5 pokoi z kuchnią, strychem i piwnicą od 1 stycznia do wynajęcia. Ulica Skarbkowska l. 35. (1570)

6 pokoi z kuchnią na piętrze przy ul. Grodeckiej l. 47 są zaraz do wynajęcia. (1595)

Salon duży umeblowany z nyżą, jest do wynajęcia w domu pod l. 10 plac Halicki na 1 piętrze. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1565)

Lokal na warstat dla ślusarza lub stolarza jest do wynajęcia od 1 stycznia 1884 w realności pod l. 10, plac Halicki — bliższa wiadomość u dozorcy w suterenach. (1566)

Wszystkim moim Znajomym, Krewnym i Kuzynom zasyłam serdeczne i szczere życzenia wszelkich pomyślności z rozpoczęciem roku 1893. (1623) Gustaw K. Eckhardt.

Do Olesia — wiśni...

Jeżeliś chory mój miły panie
To porzuć hopki, porzuć kochanie
Chwyć kostur tęgi do swej prawicy
I machaj raźnie do Chodowicy
Błagać o zdrowie Boga Rodzicę.

I. L. A.

(1625)

Do prenumeratorki w. D.

Ja sobie, ty sobie
Życzymy obie.
Ja tobie „B“...tego
A ty mnie co?
Odpisz w Kurjerku.

Lunia.

Do Wandy.

W. W.

Z powinszowaniem nowego roku!
W pośród winszowników,
Zgraji tringeldników!
Towarzyskich liścików,
Wynurzań i krzyków,
Miłośnych wybryków
I ceregiel — bez liku!
Ja po prostu winszuję,
Panno Wando tobie;
By co życzysz sobie,
Z nowym dzisiaj rokiem,
Za boskim wyrokiem
Spełniło się......

P....

Kupno owsa

poszukuje się od 5 do 10.000 korcy owsa. Oferty z wyszczególnieniem ceny — uprasza się nadesłać de Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. S. (1308)

HERBATA LITEWSKA

czyli (1614)

KRUPNIK

gorący i w smaku wyborny.

Filiżanka 10 ct.

W CUKIERNI

STANISŁAWA WĘZOWICZA

ul. Jagielońska Nr. 16.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera zadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł. z łabędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (1522)

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe rozpoczynają rocznik piętnasty.

(1534) **Cena całoroczna 2 zł. 50 ct.**

*prenumeratorowie otrzymują corocznie **Kalendarz informacyjny** bezpłatnie*

Kalendarz „Chaty“ na r. 1884, 1 egzemplarz 40 ct., tuzin 2 zł. 80 ct.

Lwów, w drukarni ludowej, plac Bernardyński l. 7.

WILLA RICHTERA

przy ulicy Piekarskiej l. 11

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**